

Lekarz, ale nie od leczenia

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 27.03.2021, 21:08:12

Jerzy Sawka, dyrektor partynickiego toru wyścigowego we Wrocławiu, założył internetowe pismo „Folblut, magazyn o wyścigach”. I jak na byłego dziennikarza (i obecnego, bo nadal nim bywa) zaczął... zapełniać ten tytuł, swoimi artykułami. Tytuły dwóch pierwszych mówiły..., czym na początek siam zajmuję, „Po co nam wyścigi konne, czyli jak głęboko w lesie jesteśmy i jak siam z niego wydostać” oraz „Świątek polskich wyścigów konnych cięgle tkwi mentalnie w PRL”. Ponieważ Jerzy Sawka zachęca do dyskusji w poruszanych tematach, wiem siam zgłaszam. Co prawda nie na jego poletku, tylko na swoim, ale dzień w dobie mediów społecznościowych nie ma to znaczenia gdzie siam pisze, tylko co.

Jerzy Sawka poruszył, sporo wątków, z których wiele nadawałoby siam do polemiki. Nie bładam siam jednak odnosić, do nich po kolei, bo zajmuję,oby to zbyt wiele miejsca. Skupiam siam na jednym wątku, ale zanim do niego przejdę, zwrócę uwagę na jeden element. Pierwszy ze wspomnianych tekstów ukazał, siam jakiś czas temu (zanim jeszcze powstał „Folblut”) na łamach „Gazety Wyborczej”, w której kolega Sawka pełnił, niegdyś funkcję redaktora naczelnego wrocławskiego oddziału tego tytułu. Tekst jest adresowany do czytelników „GW”, a nie do ludzi tkwiących głęboko w branży wyścigowej, a wiem mających pojęcie o kulisach wielu spraw. Kiedy jednak ukazał, siam w „Folblucie”; od razu wywołał, reakcję anonimowego, ale wiedząc, czego co w trawie piszczy „Ojca Mateusza”, który ustosunkowując siam do tekstu Sawki, poruszył, wiele wątków na forum dyskusyjnym strony internetowej „Tower Racing”. Między innymi ustosunkował, siam do prywatyzacji stajni na Partynicach, czym siam Sawka chwali. Píše tak: **Tor sprywatyzował, te trenerów i ich ekipy. Do tego czasu byli oni na etatach miasta, co stanowi, o kuriozum na skalę światą.** No faktycznie, stanowi, o. Ale kol. Sawka nie napisał, jak ten proces, kilkuletni, wieloetapowy, wyglądał, i do czego doprowadził. Do stworzenia grupki uprzywilejowanych trenerów, z których wielu stało, o siam wasalami pana-władcy na Partynicach. Jednym z nich jest trener skazany za stosowanie dopingu. Wasalizacja trenerów, feudalny sposób traktowania podwładnych przez pana-władcę, czy szarogłoszenie siam na partynickim torze wspomnianego nieuczciwego trenera, to są... sprawy, o których siam nie przeczyta w „GW”, ale które są... dobrze znane w środowisku wyścigowym. Na facebooku też zresztą... można przeczytać to, czego siam nie przeczyta na stronie „Folbluta”. Bo tam jest zapis, że **Redakcja „Folbluta. Magazynu o wyścigach” nie zamieszcza pod tekstami komentarzy, bo nie ma czasu ani ochoty na udział, w jawnych dyskusjach i walkę z hejtem. Otwiera natomiast, amy dla rzeczowych polemik i innych punktów widzenia.** A na FB tych wpisów jest wiele. I to raczej tych „innych punktów widzenia”. Mój też bładzie z gatunku „innych”. A ponieważ siam znamy od lat i jesteśmy na „ty”, pozwól Jurku, że bładam siam zwracać, do Ciebie bezpośrednio. Na początek chciałem Ci uwiadomić, że bez względu na to ile jest racji w tym co piszesz (a jest bardzo dużo), ani na to, ile pochwał, pod swoim adresem wypiszesz (a na wiele z nich zasługuję), nie przykryje to stanu faktycznego.

Ludzie ze środowiska wyścigowego wiedzą..., w jaki sposób zarządzasz partynickim torem i na co pozwalasz swoim wasalom i jak traktujesz tych, którym się twoje rzeczy nie podobają.... A się... to rzeczy w stylu rosyjskich carów, którzy nie tolerowali krytyki. A teraz przejdźmy do głównego wątku, czyli tego, jak to środowisko wyścigowe w Polsce tkwi mentalnie w PRL. Podzielam twoją opinię. Obserwuję to od lat. Tężąc cię, to zamkniesz cię na zewnętrzny, zmieniając...cy się dynamicznie świat. Tę postawę, "bo nam się należy" Dajcie nam na nagrody, na remonty, ale poza tym niczego nie zmieniajcie, bo to nasz świat i ma być w nim, tak jak było w przeszłości. Trafnie Jerzy definiujesz, że wyścigi konne w postpeerelewskiej rzeczywistości uratowały, a decyzja polityczna **w wyniku której państwo, stowary Totalizator Sportowy w roku 2008 wziął, w dzierżawę na 30 lat warszawski tor i zobowiązał się, się do jego utrzymywania oraz wyasygnowania stałej puli na nagrody. Aż tyle i tylko tyle, bo Totalizator zakwalifikował, ten nowy nurt swojej aktywności jako działalność misyjną..., niedochodową..., czyli w zasadzie muzealną....** Słusznie też wieszysz, iż może dojść do tego, że, **definitywna zmiana branży nastąpi wraz z ostatnią... transz... 8 mln zł.** Ale jak słusznie zauważasz, to nie jest tylko polski problem. **Wyścigi konne mają... problem na całym świecie. Za sprawą... wspólnego, czesnego podejścia do zwierząt i konkurencji finansowej innych gier dostępnych w przebogatym internecie, branża, aby przetrwać, musi skorygować swój charakter i zaproponować akceptowalny społecznie oraz atrakcyjny dla widzów nowoczesny model.** Ale kto ma się zająć tworzeniem tego "nowoczesnego modelu" funkcjonowania wyścigów konnych? Kto ma być liderem tych przemian? Pisziesz, że **największą odpowiedzialność za przyszłość wyścigów spoczywa na Polskim Klubie Wyścigów Konnych, który - aby jego działalność miała sens - musi stworzyć program rozwoju wyścigów i wziąć za jego skutki pełną odpowiedzialność.** I znowu pełna zgoda. W innym zaś miejscu piszesz: **Koś, em zamachowym polskich wyścigów konnych może być tylko Sławomir.** A dlaczego "tylko"? Sławomir? Inne tory wyścigowe są... zwolnione z obowiązku myślenia o przyszłości branży? Zresztą... w innym miejscu sam sobie przeczysz, pisząc... tak: **Przyszłość wyścigów zależy przede wszystkim od samej branży...** A branża, to jak wyliczasz: **Trenerzy, jeźdźcy, właściciele koni, dziennikarze branżowi, specjaliści od rodowodów i historii...** A dyrektorzy torów wyścigowych nie? Jerzy Sawka jest jak lekarz, który stawia prawie same trafne diagnozy, ale od leczenia umywa ręce. Tym mają... się zająć inni. Pozostają... przy lekarskiej terminologii - dyrektorem szpitala jest prezes PKWK i na nim spoczywa największa odpowiedzialność. Ale zaraz za nim plasują... się ordynatorzy oddziałów, czyli dyrektorzy trzech torów wyścigowych w Polsce i wśród nich jest Jerzy Sawka. A dopiero potem jest cała reszta personelu szpitalnego, a więc trenerzy, właściciele koni wyścigowych, jeźdźcy, sędziowie, pracownicy Trafu, jednym słowem - cała branża. Tak więc Jerzy, czas zakasać rękawy i wziąć się za rozwiązanie tego problemu, który do tej pory omija szerokim łukiem. Zawsze mnie to dziwi, o, kiedy odwiedza, em partynicki tor z okazji ważniejszych dni wyścigowych, że tak wielka liczba publiczności (tu gratulacje za to osiągnięcie) przekłada się na bardzo mizerne obroty w zakładach wzajemnych. Nie wiedziałem, że nawet w Sopocie, są one większe niż we Wrocławiu, co wyczytałem z Twoich tekstów. Jeszcze bardziej dziwi, o mnie, że ten poważny problem *de facto* nie jest żadnym problemem dla Ciebie, ani innych ważnych osób partynickiego toru. Nie funkcjonowałem, w rozmowach, jakie w te dni miałem z tobą, na torze w gronie pracowników. Nie stanowił, powodów do zmartwienia. Nie był, powodem do "burzy mózgów", aby temu zaradzić. Jak ocenić takiego lekarza, jakim się jawi Jerzy Sawka? Czy samo stawianie trafnych diagnoz wystarcza do pozytywnej oceny? Moim zdaniem nie. Obowiązkiem lekarza jest bowiem nie tylko stawianie trafnych diagnoz - to dopiero pierwsza

czymś jego powinno ci. Jego podstawowym obowiązkiem jest leczyć. A jeśli nie chce tego robić, to znaczy że jest kiepskim lekarzem. **Marek Szewczyk**